Oświadczenie złożone
przez senatora Piotra Masłowskiego
w dniu 4 lipca 2024 r.

Oświadczenie skierowane do prezydenta RP Andrzeja Dudy

Panie Prezydencie!

W dniu 3 lipca 1922 r. przed rybnickim ratuszem zostały podpisane 2 dokumenty: pierwszy dotyczył przekazania Rybnika i powiatu rybnickiego władzom polskim, drugi kończył formalnie przejmowanie przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Akt formalnie kończący przejmowanie przyznanej Polsce części Górnego Śląska podpisali przekazujący przedstawiciele Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, margrabia Demetrio Asinari di Bernezzo (reprezentujący armię włoską) oraz kapitanowie Lalanne (armia francuska) i Walting (armia brytyjska), a także przejmujący: wojewoda śląski Józef Rymer, wicewojewoda Zygmunt Żurawski, Konstanty Wolny, dr Marian Różański, dr Feliks Biały, starosta powiatu rybnickiego dr Krupa, burmistrz miasta Rybnika Władysław Weber. Protokół dotyczący przekazania Rybnika i powiatu rybnickiego władzom polskim podpisali dr O. Krupa i D.A. Bernezzo przy asyście 29. kompanii Batalionu Strzelców Francuskich. 4 lipca odbyło się oficjalne powitanie przedstawicieli władz polskich i Wojska Polskiego. Rybnik, podobnie jak inne miasta i gminy, po 595 latach wrócił w granice polskiej państwowości.

W tym roku nie obchodzimy żadnej okrągłej rocznicy tych wydarzeń, dlatego, jak mniemam, przejdą one bez echa. Śląsk, najbardziej zurbanizowany obszar w Polsce, ważnym elementem narracji politycznej tylko bywa. Niestety. Nie liczymy na pokazowe wizyty z okazji okrągłych rocznic, jakie miały miejsce w ostatnich latach. Nie dlatego kieruję do pana te słowa.

W 2017 r. tuż za rybnicką miedzą, na wodzisławskim rynku, powiedział pan: „Różni ludzie w naszym kraju mogą dzisiaj różnie mówić, jedne rzeczy się pamięta, inne się zapomina, ale przez te prawie 30 lat Śląsk przeżył swoje i państwo jako jego mieszkańcy dobrze o tym wiecie".

W tym roku zawetował pan ustawę o języku śląskim jako języku regionalnym. W uzasadnieniu mogliśmy przeczytać: „Niedające się wykluczyć działania hybrydowe, jakie mogą być podjęte w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, związane z prowadzoną wojną za wschodnią granicą, nakazują szczególną dbałość o zachowanie tożsamości narodowej. Ochronie zachowania tożsamości narodowej służy w szczególności pielęgnowanie języka ojczystego".

Nam, Ślązakom, przypisywano sympatie proniemieckie. Na potrzeby politycznej rozgrywki próbuje się nas skojarzyć z działalnością putinowskiej Rosji. Chyba nic na Górnym Śląsku nie kojarzy się równie źle, jak *russkij sołdat*. Jak się domyślam, środowisko polityczne prezydenta nie widzi, jak bardzo tym zestawieniem zakpił pan z mieszkańców Górnego Śląska.

Dla wyjaśnienia podam kilka faktów historycznych. Na polskiej mapie wyborczej wciąż widać zabory, Polacy byli rozbici na 3 odrębne państwowości przez niewiele ponad wiek. A przecież potem przeżyli kilkadziesiąt lat centralizacji. Pomimo tego ich postawy są różne. Oczywiste jest, że 600 lat wywołało głębsze zmiany w naszej obyczajowości i w języku.

Współczesny Rybnik składa się z 27 dzielnic, jedna z nich do 1945 r. znajdowała się w granicach III Rzeszy! Dlaczego o tym piszę? Górny Śląsk był po I wojnie światowej organizmem poddanym rozbiorom. Rodziny, gospodarstwa rolne, miłości i przyjaźnie zostały rozdzielone odgórnie narzuconą granicą, która nie oddawała ani oczekiwań mieszkańców, ani tym bardziej interesów samego regionu. Centralne narracje na temat Śląska zazwyczaj mają niewiele wspólnego z tym miejscem i jego mieszkańcami, bez względu na to, czy powstają w Warszawie, czy powstawały w Bonn. Wystarczy uświadomić sobie, że ludzie z pokolenia moich dziadków mieszkali w odrębnych i wrogich państwach, a potem przyszło im mieszkać w jednym mieście pomimo tego, że nie zmieniali miejsca zamieszkania.

Czas powstań śląskich i plebiscytu to okres, który wiele śląskich rodzin wspomina jako wojnę domową, która ze względu na wybór państwowości podzieliła rodzeństwa i małżeństwa. To nie był wybór wyłącznie etniczny, w ogromnej mierze wynikał on ze statusu społecznego i znajomości języka niemieckiego. To był także okres zapamiętany przez wiele rdzennych rodzin jako czas chaosu, złodziejstwa i grabieży. W wielu przekazach rodzinnych słowo „powstaniec" ma wydźwięk pejoratywny.

Okres tych kilku lat, kiedy to doprowadzono do ukształtowania granic, był czymś, co dzisiaj określamy jako wojnę hybrydową: zarówno w zakresie działań militarnych, jak i w kwestii plebiscytu obydwie strony (chociaż oczywiście w nierównym stopniu) wykorzystywały metody kamuflujące bezpośrednie zaangażowanie w konflikt na granicy.

Wreszcie w latach 1945–1956 władze radzieckie i zależny od nich rząd polski prowadziły wobec mieszkańców Górnego Śląska represyjne działania, obejmujące zbrodnie, gwałty, zabójstwa, dewastacje, rabunki, osadzanie ludności rodzimej w obozach pracy czy internowania i deportacje części ludności autochtonicznej do ZSRR. Sugerowanie potomkom ofiar Tragedii Górnośląskiej (bo przecież mieszkańcy używający języka śląskiego byli za mało polscy i to ich dotyczyły te represje) prowadzenia działań hybrydowych na rzecz putinowskiej Rosji jest skandalem. Równie dobrze można dzieci powstańców warszawskich oskarżyć o bycie piątą kolumną Niemców. To jest gorszące!

Panie Prezydencie, 600 lat historii nie da się wymazać jednym podpisem lub jego odmową. Ślązacy mają swoją odrębność, jest to obiektywny stan rzeczy. Próby sprowadzania naszej historii i tożsamości do wykreowanego przez PRL skojarzenia Ślązak-górnik być może przynoszą jeszcze wymierne efekty polityczne, ale nie służą ani rozwojowi państwa polskiego, ani naszej wspólnej przyszłości. I chociaż nie liczę na zrewidowanie pańskich poglądów, a czasu i słów, które padły, nie da się cofnąć, to mam nadzieję, że moje oświadczenie pozostanie w pana pamięci w trakcie podejmowania kolejnych decyzji dotyczących naszej, Ślązaków, małej ojczyzny.

Piotr Masłowski